

Sygn. akt II Ka 223/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 września 2018 r.

Sąd Okręgowy w Sieradzu – II Wydział Karny, w składzie:

Przewodniczący	-	SSO Jacek Klęk (spr.)
Sędziowie	-	SO Marcin Rudnik
	-	SO Jacek Wojdyn
Protokolant	-	staż. Katarzyna Wawrzyniak

przy udziale prokuratora Moniki Miłosz oraz oskarżyciela posiłkowego Z. C., po rozpoznaniu w dniu 19 IX 2018 r. sprawy: **H. T. (1) z domu J.** oskarżonej o czyn z art. 177 § 2 k.k., na skutek apelacji prokuratora i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego od wyroku Sądu Rejonowego w Łasku VII Zamiejscowego Wydziału Karnego z siedzibą w Poddębicach z 06 czerwca 2018 r. w sprawie VII K 174/16,

1. Utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy;
2. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz H. T. (2) 840,00 (osiemset czterdzieści i 00/100) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym;
3. Zasądza od Z. C. na rzecz Skarbu państwa 200 (dwieście) złotych tytułem opłaty oraz 10 (dziesięć) złotych tytułem części wydatków postępowania odwoławczego a w pozostałym zakresie wydatkami tymi obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt II Ka 223/18

UZASADNIENIE

Aktem oskarżenia z 30 sierpnia 2016 r. Prokurator zarzucił H. T. (1) z domu J. to, że w dniu 26 kwietnia 2016 r. w miejscowości (...), gm. (...), woj. (...) nieumyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym w ten sposób, iż kierując samochodem m-ki (...) o nr. rej. (...) przekroczyła dozwoloną na danym obszarze prędkość administracyjną doprowadzając do potrącenia rowerzystki R. C. podczas wykonywania przez pokrzywdzoną w sposób nieprawidłowy manewru zmiany kierunku jazdy powodując nieumyślnie u wymienionej obrażenia ciała w postaci ciężkiego urazu czaszkowo - mózgowego, złamania kości czołowej i stłuczenia płuc z niewydolnością oddechową i odmą śródpiersiową stanowiących chorobę realnie zagrażającą życiu t.j. o czyn z art. 177 § 2 k.k.

Kwestionowanym wyrokiem opublikowanym 6 czerwca 2018 r. w sprawie VII K 174/16 Sąd Rejonowy w Łasku (VII Zamiejscowy Wydział Karny z siedzibą w Poddębicach) uniewinnił oskarżoną od dokonania zarzucanego jej czynu ustalając, że oskarżonej nie można przypisać ani prowadzenia pojazdu z prędkością przekraczającą wartość administracyjnie dopuszczalną, ani też z prędkością niebezpieczną, gdyż stan zagrożenia wynikał wyłącznie z przyczyn leżących po stronie pokrzywdzonej, która rozpoczęła manewr skrętu w lewą stronę bez upewnienia się co do możliwości bezpiecznego wykonania tego manewru, jak i bez wcześniejszego zasygnalizowania tegoż manewru. Sąd

ustalił również, że oskarżonej nie można przypisać naruszenia zasady ograniczonego zaufania z art. 4 prawa o ruchu drogowym, bowiem oskarżona nie miała możliwości przewidzenia, że pokrzywdzona wykona nagły i niesygnalizowany manewr zmiany kierunku jazdy.

Powyższym wyrokiem Sąd przyznał oskarżonej od Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego w Łasku kwotę 2.352 zł (dwa tysiące trzysta pięćdziesiąt dwa złote) tytułem zwrotu kosztów wynagrodzenia obrońcy oskarżonej z wyboru a także orzekł, że koszty procesu, za wyjątkiem wynagrodzenia pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego ponosi Skarb Państwa.

W ustawowym terminie apelacje od wyroku, kwestionując go w całości, na niekorzyść oskarżonej wywiedli: prokurator oraz pełnomocnik działający za oskarżyciela posiłkowego. Obaj skarżący oparli apelacje na zarzucie z art. 438 pkt. 3 k.p.k. i jednobrzmiąco wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Prokurator zarzucił orzeczeniu, mający wpływ na jego treść, błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę polegający na przyjęciu, że prędkość z jaką oskarżona wyprzedzała jadącą przed nią rowerzystkę R. C. nie może być uznana za niedozwoloną, bowiem znak B-33 znajdujący się na odcinku drogi, na którym doszło do wypadku, postawiony był bez zachowania obowiązującej procedury, czyli nielegalnie, co skutkowało musiło uniewinnieniem oskarżonej od popełnienia zarzucanego jej czynu z art. 177 § 2 k.k., za uwagi na niezrealizowanie jego ustawowych znamion (k. 394-395).

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zarzucił wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, a polegający na nieprawidłowym przyjęciu:

- 1) że oskarżonej nie można zarzucić poruszania się z prędkością niedostosowaną do warunków drogowych, stwarzającą zagrożenie dla innych uczestników ruchu drogowego,
- 2) że oskarżona nie naruszyła zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, podczas gdy sposób jazdy oskarżonej był niedostosowany do warunków drogowych, a prędkość z którą poruszała się oskarżona, mimo że nieprzekraczająca prędkości administracyjnie dozwolonej, nie była prędkością bezpieczną, tj. naruszenia art. 19 ust. 1 prawa o ruchu drogowym,
- 3) że brak było podstaw do zachowania szczególnej ostrożności oraz zasady ograniczonego zaufania, mimo, że wcześniejszy sposób jazdy rowerzystki mógł sugerować, że jej dalszy sposób jazdy może być nieprzewidywalny, tj. naruszenia art. 4 prawa o ruchu drogowym (k. 407-410).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja Prokuratora Rejonowego w Poddębicach i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego nie zasługiwały na uwzględnienie a zarzuty podniesione w obu środkach odwoławczych, wobec przytoczonych na ich poparcie argumentów uznać należało za chybione.

Oceniając zarzuty błędów w ustaleniach faktycznych postawione w obu apelacjach podkreślić należy, że nie mogą się one sprowadzać do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, lecz muszą zmierzać do wykazania, jakich konkretnie uchybień w zakresie logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego dopuścił się Sąd w ocenie materiału dowodowego. Sama możliwość przeciwstawienia ustaleniom Sądu orzekającego odmiennego poglądu w kwestii ustaleń faktycznych, opartego na innych dowodach od tych, na których oparł się Sąd I instancji nie może prowadzić do wniosku o popełnieniu przez ten sąd błędów w ustaleniach faktycznych (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 kwietnia 2006 r. w sprawie II Aka 80/06 opubl. LEX nr 183575, wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 24 czerwca 2015 r. II Aka 110/15, LEX nr 1782124).

Podkreślić też należy, iż apelacja prokuratora nie tyle dotyczy ustaleń faktycznych, co ich oceny prawnej. Wszak oskarżyciel publiczny nie podważa bezprawności ustawienia znaku B-33 ograniczającego prędkość administracyjnie

dopuszczalną, a wyłącznie odmiennie, niż sąd ocenia konsekwencje prawne owej bezprawności – stojąc na stanowisku, że bezprawność ustawienia znaku ograniczającego prędkość do wartości niższej niż określone w dokumentacji technicznej drogi nie pozbawia zachowania, polegającego na prowadzeniu pojazdu z prędkością wyższą niż z tego znaku wynikającą cech zarzucalności. Powyższe ma znaczenie dla oceny zasadności apelacji prokuratora, bowiem wg tegoż odpowiedzialność za czyn z art. 177 § 2 k.k. polegający na nieumyślnym naruszeniu zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym poprzez prowadzenie samochodu osobowego z prędkością przekraczającą prędkość oznaczoną znakiem nie jest zależna od legalności ustawienia znaku i samo w sobie (bo ani w treści zarzutu ani w apelacji prokurator nie precyzuje naruszenia jakichkolwiek innych zasad bezpieczeństwa) wystarcza do skazania (prokurator w apelacji nie analizuje prędkości bezpiecznej, nie nawiązuje także do innych zasad bezpieczeństwa komunikacji).

Sąd Okręgowy podkreśla, że ogół ustaleń faktycznych poczynionych w sprawie przez Sąd I Instancji uznaje za prawidłowy. Każde z ustaleń wynika z wszechstronnej oceny dowodów, która została przeprowadzona zgodnie z dyspozycją art. 7 k.p.k., a której to skarżący nie kwestionują. Sąd Rejonowy rozważył wyjaśnienia oskarżonej w świetle dowodów nieosobowych, opinii biegłego sądowego K. K. (1) z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, techniki samochodowej i ruchu drogowego, ustaleń wynikających z oględzin miejsca zdarzenia, a także zeznań świadków, po czym ustalił przedstawioną jak w uzasadnieniu wersję przebiegu wypadku drogowego, którą Sąd Okręgowy przyjmuje za zasadną. Prawidłowo zgromadzony, ujawniony w toku rozprawy i oceniony materiał dowodowy legł u podstaw dokonanych przez Sąd rejonowy ustaleń faktycznych, które nie pozwoliły na zakwestionowanie chroniącego oskarżoną domniemania niewinności i przypisanie H. T. dokonania czynu wyczerpującego dyspozycję art. 177 § 2 k.k. jak i jakiegokolwiek innego przepisu sankcjonującego. Jednocześnie Sąd Rejonowy szczegółowo uzasadnił, dlaczego przyjął, że oskarżonej nie można przypisać ani prowadzenia pojazdu z prędkością przekraczającą wartość administracyjnie dopuszczalną, ani bezpieczną, ani też z naruszeniem zasady ograniczonego zaufania.

Żadnych wątpliwości w sprawie nie budzi prawidłowość ustalenia, że znak B-33 oznaczający zakaz przekroczenia prędkości określonej liczbą 40 kilometrów na godzinę był postawiony bez zachowania obowiązującej procedury, a więc nielegalnie. Istotą jest zaś to czy taki, ustawiony wbrew prawu znak faktycznie może być podstawą przypisania kierującemu pojazdem z prędkością wyższą niż nim określona złamania zakazu przekroczenia prędkości dopuszczalnej. Dokonana w tym zakresie przez Sąd Rejonowy ocena prawna jest słuszna. Niedostosowanie się przez kierującego pojazdem do znaku ograniczającego prędkość administracyjnie dopuszczalną ustawionego nielegalnie nie może skutkować odpowiedzialnością za niepodporządkowanie się dyrektywie wynikającej z tego znaku. Powyższe znajduje potwierdzenie w obszernym i konsekwentnym orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 marca 2016 r. sygn. V K.K. 34/16 oraz Kurzępa B., Glosa do tegoż OSP 2017/4/34). Za nieprozumienie Sąd uznaje argumentację prokuratora, jakoby pogląd przeciwny obligował do tego, by rozpoczynać analizę każdego zdarzenia drogowego od sprawdzenia czy znak drogowy, do którego nie zastosował się kierujący pojazdem (choć pewnie autorowi apelacji prokuratorowskiej chodzi o każdego uczestnika ruchu drogowego) ustawiony został z zachowaniem wszystkich wymaganych procedur. Odpowiedź na tak postawione pytanie jest tylko jedna i wynika wprost z art. 42 ust. 1 Konstytucji oraz art. 1 § 1 k.k. Niepodporządkowanie się przez uczestnika ruchu drogowego zakazowi określonego zachowania wynikającemu ze znaku drogowego ustawionego przez podmiot nieuprawniony i bez zachowania obowiązującej procedury, przy braku naruszenia innych nakazów i zakazów nie może być podstawą ustalenia bezprawności czynu – bo ta ma wówczas charakter pozorny.

Wobec treści apelacji prokuratora wskazać należy, że odpowiedzialność karna za spowodowanie wypadku komunikacyjnego możliwa jest w razie ustalenia, że w wyniku naruszenia obowiązującej sprawcę w konkretnych okolicznościach zasady bezpieczeństwa doszło do powstania wskazanych w ustawie skutków. Zatem przekroczenie dozwolonej (administracyjnie dopuszczalnej) prędkości samo w sobie nie jest znamieniem przestępstwa z art. 177 § 2 k.k., a może jedynie prowadzić do wniosku, że sprawca nie zastosował się do zasad bezpieczeństwa. Rzecz w tym, iż uchybienie zakazowi prowadzenia pojazdu z prędkością nie wyższą niż dopuszczalna ustawą i znakami jest jedynie poszlaką wskazującą na uchybienie zasadzie prędkości bezpiecznej i to naruszenie tej zasady jest istotą odpowiedzialności karnej. Na tym samym odcinku drogi wartość prędkości bezpiecznej definiowana jest nie tylko niezmiennymi danymi (wszelkie parametry techniczne, mierzalne drogi) ale i zależna jest od warunków

atmosferycznych, natężenia ruchu, pory dnia, rodzaju pojazdu czy stanu zdrowia i samopoczucia kierującego, a więc warunków zmiennych i to dynamicznie.

W konsekwencji apelacja prokuratora de facto nie dotknęła istoty sprawy – wszak nie zawiera ona argumentacji mogącej skutkować ustaleniem, że oskarżona prowadziła pojazd z prędkością niebezpieczną. W konsekwencji nie mogła ona skutkować postulowanym rozstrzygnięciem.

Zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym to ujęte w odpowiednich przepisach zasady określające sposób korzystania z ruchu; są to zarówno reguły zawarte w przepisach określających porządek poruszania się na szlakach komunikacyjnych i zachowanie się w typowych dla ruchu sytuacjach wyrażone przez przyjęte oznakowanie, oświetlenie i sygnalizację, jak i reguły nieskodyfikowane w sposób szczegółowy, a wynikające z wymienionych wyżej przepisów oraz samej istoty bezpieczeństwa w ruchu, które muszą znaleźć zastosowanie wszędzie tam, gdzie nie ma sprecyzowanego przepisu (uchwała SN z 28.02.1975 r., V KZP 2/74, OSNKW 1975/3–4, poz. 33) i nie muszą pokrywać się z przepisami ruchu drogowego (Stefański, Wypadek, s. 47; Stefański (w:) Wąsek, Zawłocki I, s. 619–620; Stefański II, s. 185–186; Lachowski (w:) Konarska-Wrzosek, s. 821). Minimalizują stopień niebezpieczeństwa związanego z uczestnictwem w poszczególnych dziedzinach ruchu, acz nie eliminują go całkowicie. Nie zawsze określają zachowanie kierowcy w sposób ścisły, ale ich przestrzeganie oceniane jest zawsze przez pryzmat konkretnych okoliczności (por. np. postanowienia SN: z 9.12.2003 r., II K.K. 262/03, LEX nr 83799; z 1.12.2003 r., III K.K. 339/03, LEX nr 83784; wyroki SN: z 11.03.2003 r., III K.K.N 202/01, LEX nr 77005; z 5.01.2000 r., II K.K.N 419/97, Prok. i Pr.-wkl. 2000/6, poz. 4; z 17.06.1999 r., IV K.K.N 740/98, PiP 2000/2, s. 110).

Zdaniem Sądu Okręgowego zasadnie Sąd Rejonowy ustalił, że oskarżonej nie można zarzucić naruszenia zasad bezpieczeństwa. Jest prawdą, że do zdarzenia doszło w trakcie wykonywania przez oskarżoną manewru wyprzedzania rowerzystki. Jednak czyniła to ona z prędkością rzędu 75,1–81,3 km/h, w terenie niezabudowanym i miejscu, w którym znaki drogowe nie wprowadzały zakazu przekraczania prędkości niższej niż 90 km/h. Manewr ten był przy tym realizowany przez oskarżoną na prostym odcinku drogi o czystej i suchej nawierzchni asfaltowej, przy dobrych warunkach pogodowych, a momencie wykonywania manewru w polu widzenia nie było żadnych innych poza pokrzywdzoną uczestników ruchu. Jednocześnie to kierująca rowerem pokrzywdzona, już w czasie gdy oskarżona wykonywała manewr wyprzedzania nie dając żadnego znaku sygnalizującego zamiar zmiany kierunku ruchu wykonała manewr zmiany kierunku jazdy w lewą stronę, to jest ku lewej krawędzi jezdni na tyle gwałtownie, że uniemożliwiła oskarżonej podjęcie jakiegokolwiek skutecznego manewru obronnego.

Realizowany przez oskarżoną manewr wyprzedzania był dozwolony, a co więcej, został wykonany prawidłowo. Zgodnie z dyspozycją art. 24 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. - Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1260 ze zm.), którego ust. 2 stanowi: „Kierujący pojazdem jest obowiązany przy wyprzedzaniu zachować szczególną ostrożność, a zwłaszcza bezpieczny odstęp od wyprzedzanego pojazdu lub uczestnika ruchu. W razie wyprzedzania roweru (...) odstęp ten nie może być mniejszy niż 1 m”, a oskarżona zjechała wręcz na przeciwległy pas ruchu.

W kontekście apelacji oskarżyciela posiłkowego należy podkreślić słuszność ustaleń Sąd I instancji, że nie można przypisywać oskarżonej naruszenia i zasady ograniczonego zaufania do pozostałych uczestników ruchu (tu pokrzywdzonej), gdyż manewr zmiany kierunku jazdy wykonywany przez pokrzywdzoną był nagły, zainicjowany został już w czasie wykonywania przez oskarżoną manewru wyprzedzania a był przy tym nie do przewidzenia.

Z całą stanowczością o wadliwości ustaleń Sądu Rejonowego w tym zakresie nie stanowi to, że oskarżona miała świadomość tego, że na 200–300 m przed miejscem zdarzenia pokrzywdzona już raz zmieniła kierunek jazdy w taki sam sposób, jak i to że rozmawiała przez telefon.

Nałożenie na uczestnika ruchu drogowego obowiązku przewidzenia wszystkich, nawet najbardziej irracjonalnych zachowań innych uczestników ruchu, prowadziłoby w prostej linii do jego sparaliżowania i faktycznie uniemożliwiłoby korzystanie ze zdobyczy cywilizacyjnych. Nie można przy tym, dla uzasadnienia stanowiska przeciwnego, odwołać się do zasady ograniczonego zaufania przewidzianej w art. 4 ustawy prawo o ruchu drogowym. Wszak przepis ten obliguje do uwzględnienia nieprawidłowych zachowań innych uczestników ruchu jedynie wtedy, gdy okoliczności wskazują

na możliwość innego zachowania niż przewidziane przepisami tej ustawy (wyrok SN z dnia 19 października 2005 r. IV K.K. 244/05, Biuletyn Prawa Karnego 2005, nr 10, poz. 121). Przepis art. 4 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawa o ruchu drogowym nie wprowadza przeciwieństwa zasady nieufności do uczestników ruchu, ale zakłada przestrzeganie przez nich przepisów ruchu drogowego. Stąd też utrata zaufania obligująca do zachowania szczególnej ostrożności musi wynikać z konkretnych okoliczności wskazujących na realne zagrożenie ze strony uczestnika ruchu przez jego nieprawidłowe zachowanie. Ponadto okoliczności te muszą być oceniane stosownie do warunków, w jakich ruch się odbywa.

W realiach rozpoznawanej sprawy słusznie Sąd I instancji stwierdził, że oskarżona miała prawo podjąć manewr wyprzedzania, a stan zagrożenia na drodze pojawił się dopiero w momencie, kiedy kierująca rowerem R. C., bez upewnienia się co do możliwości bezpiecznego wykonania manewru i wcześniejszej jego sygnalizacji, w sposób nagły rozpoczęła zmianę kierunku jazdy. Okoliczność, że na 200-300 m przed miejscem zdarzenia pokrzywdzona już raz zmieniła kierunek jazdy nie stanowi zdarzenia, które powinno wywołać szczególną czujność oskarżonej. Wówczas zmiana kierunku jazdy przez pokrzywdzoną była bowiem dozwolona bo nie skutkowałą spowodowaniem niebezpieczeństwa dla innych. W ruchu uczestniczyła przeciwieństwo wówczas, poza wykonującą ten manewr tylko oskarżona, oddalona o co najmniej 200 m do miejsca wykonywania manewru. Niewątpliwie nawet i wówczas manewr powinien zostać zasygnalizowany jednak nieuczynienie tego w takich warunkach (brak w odległości do 200 m jakichkolwiek innych uczestników ruchu) nie może być uznane za symptom obligujący utraty zaufania wobec pokrzywdzonej. Zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 28 lutego 1975 r., V KZP 2/74. LEX nr 18934: „Prowadzący pojazd ma prawo liczyć na respektowanie zasad bezpieczeństwa ruchu przez współuczestników ruchu dopóty, dopóki ich cechy osobiste lub określone zachowanie się albo inna szczególna uzasadniona doświadczeniem życiowym sytuacja nie każą oczekiwać, że mogą się oni nie dostosować do tych zasad.” Zdaniem Sądu Okręgowego irracjonalnym jest wywodzenie z powyższej okoliczności obowiązku przewidywania przez oskarżoną w opisanym sytuacji, że pokrzywdzona może taki manewr, bez uprzedniego zasygnalizowania powtórzyć i to w sposób nagły. Doświadczenie życiowe wskazuje na zasadność wniosku przeciwnego – zgodnego z rozumowaniem Sądu Rejonowego.

Niewątpliwie w realiach rozpatrywanego zdarzenia nieprawidłowym było zachowanie pokrzywdzonej polegające na prowadzeniu rozmowy telefonicznej w trakcie jazdy. Art. 45 ust. 2 pkt. 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym ustanawia zakaz korzystania przez kierującego pojazdem podczas jazdy z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku, przy czym powyższe dotyczy kierujących wszelkimi pojazdami, a nie tylko mechanicznymi. Dodać należy, że zgodnie z art. 2 pkt. 31 Prawa o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1260 ze zm.) pojazd to m.in. wszelkie środki transportu przeznaczone do poruszania się po drodze, a więc i rowery. Jednak i takie zachowanie automatycznie nie powoduje utraty zaufania do takiego uczestnika ruchu, tak długo jak długo panuje on nad pojazdem kontrolując jego ruch. Tu trzeba skonstatować, że nie jest sprzeczne z prawem prowadzenie roweru jedną ręką (art. 33 ust. 3 pkt. 2 p.r.d.) o ile nie wynika to z trzymania telefonu lub słuchawki w ręku celem korzystania z telefonu. Ze wskazanych norm nie można przyjąć generalnej zasady, że widząc rowerzystę rozmawiającego przez telefon w trakcie jazdy, kierujący pojazdem mechanicznym jadącym w tym samym kierunku ma obowiązek, w oparciu o zasadę ograniczonego zaufania zwolnienia do prędkości rowerzysty tj. zaniechania manewru wyprzedzania. W tych konkretnych bowiem okolicznościach, w warunkach ruchu w terenie niezabudowanym, przy dobrych warunkach pogodowych i braku innych atypowych zachowań pokrzywdzonej, i przy zachowaniu przez wyprzedzający samochód (dostawczy, bez przyczepy, prowadzony z prędkością rzędu 70-80 km/h) więcej niż wymaganego odstępu w postaci zjechania na przeciwległy pas, istnieje tylko skrajnie niskie prawdopodobieństwo wystąpienia niebezpiecznego zdarzenia, jeśli tylko rowerzysta porusza się w obrębie dotychczasowego toru jazdy (a z materiału dowodowego ujawnionego w toku rozprawy nie wynika by było inaczej). Ów ujawniony w toku rozprawy główny materiał dowodowy w ocenie Sądu Okręgowego stanowi wprost o tym, że oskarżona nie mogła przewidywać, że pokrzywdzona bez zasygnalizowania zamiaru manewru nagle, ponownie zmieni kierunek jazdy w czasie gdy ona będzie już wykonywała manewr wyprzedzania, a właśnie to zachowanie bezpośrednio przyczyniło się do zaistnienia zdarzenia w postaci wypadku drogowego – a nie fakt wcześniejszego zawrócenia czy prowadzenia rozmowy telefonicznej przez pokrzywdzoną.

Tym samym Sąd Okręgowy podziela stanowisko Sądu Rejonowego, a argumentację pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego uznaje za chybioną. Tak szerokie – jak postuluje pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego w apelacji – stosowanie zasady ograniczonego zaufania powodowałoby jej przerodzeniem się w zasadę bezwzględnej nieufności, a konsekwencji paraliżu komunikacyjnego.

W kontekście wskazanych okoliczności prawidłowe było ustalenie Sądu I instancji, że bezpośrednią przyczyną wypadku drogowego, w którym śmierć poniosła R. C. było nieprawidłowe zachowanie pokrzywdzonej. Niewątpliwie oskarżona nie miała możliwości przewidzenia niespodziewanego zachowania pokrzywdzonej w postaci nagłego podjęcia manewru zmiany kierunku jazdy bez jego odpowiedniego zasygnalizowania.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy orzekł jak w pkt. 1. sentencji.

O kosztach postępowania odwoławczego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k.

Wartość kwoty zasądzonej w pkt. 2. tytułem wydatków poniesionych przez oskarżoną na ustanowienie obrońcy z wyboru, wobec braku precyzyjnego żądania, ustalono wg stawki minimalnej dla spraw karnych w postępowaniu odwoławczym przed sądem okręgowym określonej w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. poz. 1800 ze zm.). Sąd w całości tą kwotą, kierując się zasadą słuszności, obciążył Skarb Państwa (art. 624 § 1 k.p.k. w zw. z art. 634 k.p.k.). O powyższym zdecydował merytoryczny charakter apelacji wywiedzionej w imieniu oskarżyciela posiłkowego oraz ogół następstw zdarzenia dla niego. W konsekwencji oskarżyciela posiłkowego zobowiązano jedynie do zwrotu 1/2 wydatków z tytułu ryczałtu (zamiast kwoty 410 zł) za doręczenia oraz opłatą w kwocie 200 zł ustaloną w oparciu o art. 13 ust. 2 ustawy z 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 ze zm.).